

ProNatura wychodzi na prostą

Rozmowa z Konradem Mikołajskim - prezesem Spółki ProNatura

Od blisko 8 miesięcy jest Pan prezesem Zarządu bydgoskiej Spółki ProNatura. Jeszcze na początku 2013 roku media donosiły o nieciekawej kondycji firmy, zwolnieniach i redukcjach czasu pracy na poszczególnych stanowiskach. Czy sytuacja się zmieniła?

K. Mikołajski: W lipcu 2013 roku, kiedy obejmowałem stanowisko prezesa zarządu, spółka wykazywała stratę w wysokości ponad 1 mln złotych. W ciągu pół roku udało się ją ograniczyć do 50 tysięcy. To były miesiące bardzo wytężonej pracy. Gratuluję moim współpracownikom, bo się udało. Firma wychodzi na prostą. Rozszerzyliśmy działalność. Stworzyliśmy ponad 50 nowych miejsc pracy. Zatrudnienie znaleźli m.in. kierowcy, ładowacze, pracownicy administracji czy technicy. Rok 2014 będzie jeszcze lepszy. To dobra wiadomość nie tylko dla ProNatury, ale i bydgoszczan. Wraz z rozwojem firmy przybędą kolejne miejsca pracy, a wygenero-

wane przez miejską spółkę zyski stanowiąc będą przecież majątek miasta.

Wśród zatrudnionych kilkudziesięciu pracowników znajduje się również kilku członków załogi byłego Zachemu. Czy nie obawia się Pan komentarzy i pomówień o stronniczość?

Tego typu komentarze to czysta hipokryzja. Formułują je osoby, które wcześniej były rzekomo zadowolone z losów załogi Zachemu. Nie ukrywam sentymentu do ludzi, z którymi przez wiele lat pracowałem nie tylko jako prezes Zachemu, ale i kierownik wydziału czy brygadzysta. Jednak w doborze załogi liczą się przede wszystkim: doświadczenie, określone kompetencje i umiejętności. W związku z poszerzeniem działalności, od lipca ubiegłego roku ProNatura dała pracę na różnych stanowiskach ponad 50 osobom. Każda z nich, bez względu na zawodową przeszłość, czy była pracownikiem Zachemu czy

też innego przedsiębiorstwa, musiała na etapie rekrutacji i okresu próbnego spełnić wspomniane kryteria.

Branża odpadowa nie należy do łatwych. Jakie cele obrał Pan sobie na najbliższy okres?

Chcemy sukcesywnie modernizować nasz kompleks utylizacji odpadów, a tym samym zwiększyć jego efektywność i poprawić warunki pracy. Przy ul. Prądocińskiej powstanie m.in. nowy budynek z zapleczem technicznym i socjalnym dla załogi. Równolegle przebiegać będzie budowa zakładu termicznego przekształcania odpadów komunalnych. Jestem przekonany, że uda nam się utrzymać pozycję lidera wśród 6 inwestorów, realizujących obecnie w kraju tego typu przedsięwzięcie i na początku 2016 roku pierwsze tony odpadów przekształcimy w prąd i ciepło. Inwestujemy w nowoczesny sprzęt, wdrażamy nowy system zarządzania i mierzenia efektywności naszej dzia-

łalności. Mam nadzieję, że zmiany te odczują także mieszkańcy w poprawie jakości świadczonych usług.

Spore zmiany w branży gospodarki odpadami przyniosła nowa ustawa. Jak Pan ocenia jej wdrożenie?

Oczywiście nie obyło się bez problemów, związanych choćby z niską wydajnością produkcji pojemników na odpady wobec dużego zapotrzebowania rynku. Z perspektywy czasu można jednak śmiało stwierdzić, że w Bydgoszcy się udało. Nie jest to tylko moja opinia, ale przede wszystkim zdanie wielu ekspertów. Wśród dużych polskich miast jesteśmy wręcz stawiani za wzór. Teraz jednym z priorytetów jest edukacja mieszkańców w zakresie funkcjonowania systemu gospodarki odpadami. W tym celu określone działania podejmuje Urząd Miasta, a także ProNatura, realizując m.in. kampanię daE-KOwzroczni. W radiu, telewizji,



podczas różnego rodzaju imprez, zachęcamy do mądrego postępowania z odpadami, począwszy od świadomych zakupów i ograniczania wytwarzanych śmieci, przez ich segregację, aż po wykorzystanie jako źródła energii. W ramach kampanii region przemierza również specjalny ekobus, wyposażony w narzędzia badawcze i dydaktyczne. Na jego trasie znajduje się kilkaset imprez plenerowych i ponad 300 szkół. Z miesiąca na miesiąc grono daE-KOwzrocznych się powiększa.